



tekst

BOHDAN FUDAŁA

redaktor wydania

W majowy pejzaż bardzo mocno wpisują się grupy ludzi modlących się przy kapliczkach. Przeważnie nie wiemy, na czyich gruntach te kapliczki stoją – miejskich, gminnych? Śpiewający litanie nie muszą się nad tym zastanawiać. Może jednak szkoda, że nie pamiętamy, iż kiedyś ktoś te kilkanaście metrów kwadratowych gruntu pod kapliczkę ofiarował. Ze skrawek? Ale to też dar, tym cenniejszy, że przechodzący nieraz z pokolenia na pokolenie. W dzisiejszym numerze zapraszamy do odwiedzin rodzin posiadających kapliczki tuż przy domu (str. V).

Rocznica konsekracji biskupa łowickiego

Pasterz i intelektualista

W maju mijają 4 lata od konsekracji biskupa Andrzeja Franciszka Dziuby.

Ksiądz Andrzej F. Dziuba został mianowany biskupem łowickim 27 marca 2004 r., a prawie dwa miesiące później, 22 maja w bazylice katedralnej w Łowiczu, odbyła się konsekracja nowego biskupa.

Wśród diecezjan bp A.F. Dziuba uchodzi za człowieka spokoju i rozważli. Ceniony intelektualista, troskliwy i życzliwy pasterz, co nietrudno zauważyć podczas spotkań z wiernymi. Księża cenią go między innymi za ogromne uporządkowanie – ponoć to cecha ludzi pochodzących z poznańskiego. – Ma niesamowitą pamięć do osób, do nazwisk i wydarzeń – powiedział jeden z księży. – Byłam zaskoczona, jak bp Dziuba rozmawiał ze mną na temat jednego z moich felietonów. Świetnie orientował się w temacie. No i pamiętał to, co napisałam – dodaje dziennikarka z Łowicza.



MARCIN WOJCIK

Bp Andrzej F. Dziuba wśród diecezjan uchodzi za człowieka o ogromnej życzliwości

Ksiądz Andrzej F. Dziuba zanim został biskupem łowickim, był sekretarzem kard. Józefa Glempa, a później dyrektorem sekretariatu Prymasa Polski. Studiował na KUL

oraz w Rzymie i Peruggi. Jest profesorem doktorem habilitowanym teologii. Od 14 marca 2007 r. pełni funkcję Przewodniczącego Rady Naukowej Konferencji Episkopatu Polski. **dk**

Smaczny przepis na wspólnotę

AGNIESZKA NAPIORKOWSKA



SKIERNIEWICE-ZADĘBIE. Wiele osób miało dylemat, które ciasto uznać za najlepsze

Parafia pw. Miłosierdzia Bożego na Skierniewickim Zadębciu 18 maja obchodziła 6. rocznicę powstania. Z tej okazji grupa Caritas ogłosiła konkurs na najlepsze ciasto. Gospodynie mogły pochwalić się swoim umiejętnościami i dostarczyć do kawiarenki parafialnej przygotowany przez siebie wypiek, zaś wszyscy chętni głosowali na ten, który im najbardziej smakował. – Ciasta są piękne i dobre, to naprawdę wspaniały pomysł – wyznała Marianna Kaczorowska. Zdaniem Eugenii Sobolewskiej, takie konkursy zachęcają parafian do aktywności i pomagają tworzyć wspólnotę. Za najlepsze wypieki w ogłoszonym konkursie można było wygrać m.in. obraz Świętej Rodziny w srebrze, talon do restauracji za 80 zł czy bilety do kina.

Nap

Więźniowie w intencji beatyfikacji



Grupa wprawdzie niewielka, ale pielgrzymka warta odnotowania w kronikach

ŁOWICZ–BOBROWNIKI. Choć pielgrzymka miała do pokonania w jedną stronę zaledwie około 6 km, bez przesady można ją nazwać epokową. Oto po raz pierwszy na trasę wyruszyła pielgrzymka z... Zakładu Karnego w Łowiczu. Jest to nie tylko pierwsza pielgrzymka w dziejach łowickiej placówki, ale ze wszystkich więzień w woj. łódzkim. We wtorek 13 maja 19 więźniów w towarzystwie (nieuzbrojonych) strażników wyruszyło na pielgrzymkę do Bobrownik. W tamtejszym kościele Mszę św. dla nietypowych wędrowców

odprawił ks. Dariusz Krokocki. Przewodnikiem pielgrzymki był kapelan łowickiego ZK ks. Sławomir Skowronek. Idea urzędzenia pielgrzymki zrodziła się wśród wychowawców więzienia. Chętnych do udziału w niej było dużo więcej, ale wybrano tylko tych pensjonariuszy, którzy regularnie uczestniczą w Mszach św. celebrowanych w więzieniu, a poza tym można było mieć pewność, iż po drodze nie splątają żadnego psikusa. Naczelną intencją pielgrzymki była szybka beatyfikacja Jana Pawła II. **bof**

Strażacy papieżowi i patronowi



Członkowie zarządu straży wraz z burmistrzem Łowicza Krzysztofem J. Kalińskim przed papieskim pomnikiem

ŁOWICZ. Około 70 pocztów sztandarowych jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych zgromadziło się pod pomnikiem Jana Pawła II, gdzie złożono hołd wielkiemu rodakowi i zapalono znicze. Przedtem jednak przez miasto przeciągnęła kawalkada strażaków z orkiestrą dętą działającą przy OSP Bełchów na czele. Uroczystości rozpoczęły się

przy kościele Chrystusa Dobrego Pasterza, skąd orszak strażaków z powiatu łowickiego plus kilka reprezentacji z ościennych powiatów przeszły ulicami Łowicza, wzbudzając aplauz. Modlitwę pod pomnikiem poprowadził ks. Józef Paciorek – proboszcz z Bednar. W ten sposób – z małym opóźnieniem – druhowie uczcili swojego patrona św. Floriana. **jar**

Dobrze starają się o unijne pieniądze

ŻYRARDÓW–JAKTORÓW. Te dwa samorzady zostały laureatami z woj. mazowieckiego drugiej edycji rankingu „Europejska Gmina – Europejskie Miasto 2008”. Ranking sporządzony przez „Gazetę Prawną” wyróżnia samorzady, na których obszarze osiągnęte są największe sukcesy w pozyskiwaniu środków unijnych. W odróżnieniu od podobnych klasyfikacji, prowadzonych przez inne media, tutaj uwzględniane są nie tylko środki uzyskane przez władze,

samorządy lokalne, lecz również inne podmioty, jak organizacje społeczne czy przedsiębiorstwa. Spośród 314 gmin i miast na terenie województwa mazowieckiego Żyrardów znalazł się na 11. pozycji z ilością 1776,65 pkt. Sklasyfikowany został także pobliski Jaktorów – 5798,16 pkt, i to od razu na pierwszym miejscu. Tak wysokie pozycje obu samorządów to efekt realizowanego wspólnie projektu wodno-kanalizacyjnego z dużym wykorzystaniem środków unijnych.

Fatimska procesja w wełniakach



W Mąkolicach procesja jest wyjątkowo barwna

MĄKOLICE. Święto NMP Fatimskiej w sposób szczególnie obchodzone jest w tutejszej parafii, gdyż nowy kościół ma za patronkę właśnie Madonnę z Fatimy. Na uroczystości odpustowe w środę 13 maja do sanktuarium dotarły pielgrzymki z Głowna i Domaniewic. Sumie odpustowej przewodniczył bp Alojzy Orszulik, który pięć lat temu ustanowił w Mąkolicach sanktuarium maryjne. Po Mszy św. biskup poświęcił troje drzwi do kościoła. Płaskorzeźby na poszczególnych drzwiach przedstawiają historię Mąkolic, historię

tutejszego sanktuarium i objawień w Fatimie. Mąkolicie znane są również z przywiązania do tradycji, dlatego nie dziwi, iż w procesji eucharystycznej wiele osób szło w strojach regionalnych.

GOŚĆ ŁOWICKI

lowicz@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 99-400 Łowicz,

ul. Seminaryjna 6a.

REDAGUJĄ: Marcin Wójcik

– dyrektor oddziału, Bohdan Fudała,

Agnieszka Napiórkowska, ks. Paweł

Staniszewski – asystent kościelny

krótko

Polska pobiegła

SOCHACZEW. 14 maja ulicami miasta przebiegła sztafeta ogólnopolskiej akcji „Polska Biega”. Na czele sztafety znalazło się dwóch znakomitych sportowców – Robert Korzeniowski i Artur Partyka. W tym roku utworzono cztery zespoły, które pobiegną z Warszawy do Białegostoku, Poznania, Trójmiasta i Krakowa. Akcja ma na celu zachęcić Polaków do aktywnego spędzania wolnego czasu.

Wołanie o przyzwoitość

KRZEWIE. Pracownicy szwalni Onda Mode w podkrośniewickim Krzewiu protestują przeciw stosowaniu mobbingu wobec załogi, zastraszaniu, łamaniu praw pracowniczych i fatalnym warunkom pracy. Żądają także podwyżek w wysokości 500 złotych i respektowania ustawowego prawa pracy.

„Idol” po naszymu

ŁĘCZYCA. 13 maja w Państwowej Szkole Muzycznej im. K. Kurpińskiego odbył się IV Festiwal Młodych Talentów. Na festiwal zgłosiły się dzieci z przedszkoli i szkół podstawowych oraz młodzież gimnazjalna. Jury pod przewodnictwem Beaty Klauze oceniło wykonawców w czterech kategoriach wiekowych.

Zemła w Browarnej

ŁOWICZ. Wybór prac rzeźbiarskich wykonanych z marmuru, terakoty, brązu prof. Kazimierza Gustawa Zemty od soboty 17 maja oglądać można w Galerii Browarna. Artysta jest wykładowcą w ASP w Warszawie. Autor znanych pomników: Powstańców Śląskich w Katowicach, Polegli-Niepokonani w Warszawie, Jana Pawła II w Mistrzejowicach. W 2007 r. otrzymał medal Fides et Ratio, nagrodę przyznaną za krzewienie idei chrześcijańskich. ■

Ku czci Opieki św. Józefa

Potrójna uroczystość

Chlebem, solą i kwiatami **powitano** bp. **Alojzego Orszulika** w Leśmierzu.

Biskup celebrował uroczystą Mszę św. i wygłosił homilię odpustową, w której odniósł się do obchodów 110-lecia konsekracji kościoła i 30-lecia parafii w Leśmierzu. Poruszył także sprawy dotyczące aktualnej trudnej sytuacji cukrowni „Leśmierz” (ponad 75 proc. mieszkańców Leśmierza straciło pracę w wyniku zamknięcia cukrowni).

W uroczystościach udział wzięły władze gminy Ozorków, strażacy i księża z dekanatu łeczyckiego z ks. dziekanem Zbigniewem Łuczakiem na czele. Specjalnie dla bp. Orszulika i ks. proboszcza Krzysztofa Tracza zagrały po Mszy św. kapele. Panie z zespołów śpiewaczych wykazały się niezwykłą odwagą – zobaczymy sami! ■



Panie z zespołów śpiewaczych porwały Biskupa Seniora do tańca

Co w trawie piszczy?

felieton

BEATA GRASZKA

dziennikarka Radia Victoria



felieton

MARCIN WÓJCIK

mwojcik@goscniedelny.pl



Tomograf. Lepiej nie!

Ourządzenie na miarę XXI w. wzbogaci się szpital w Łowiczu. Już niebawem zakupiony zostanie tomograf komputerowy, sprzęt wart ponad milion złotych. Wydawałoby się, że to dobra informacja. Niestety, nie jest z niej zadowolony ani dyrektor szpitala, ani starosta powiatu. Dlaczego? Szpital ma inne, pilne wydatki. Ostatnim z nich jest pokrycie zadłużenia wobec Wojewódzkiej Stacji Ratownictwa Medycznego. Janusz Michalak, starosta łowicki, twierdzi, że jeśli ten dług nie zostanie do końca uregulowany, szpital pozbawiony zostanie karetek. Kto chce więc uszczęśliwić na siłę szpital? Radni rady powiatu łowickiego, oczywiście nie wszyscy, bo tylko grupa radnych PSL-Porozumienie. Na ostatniej sesji padła propozycja, by kredyt w wysokości 1 mln zł zaciągnąć właśnie na zakup tomografu. Jak mówi radny Paweł Bejda, część pieniędzy miałaby też pochodzić z budżetu przeznaczonego na budowę nowej siedziby dla starostwa. Wniosek nie przeszedł. Niestosowne jest serwowanie pacjentom na dzień dobry kieliszka czerwonego wina, a następnie wprowadzanie go do szpitala, który nie ma pieniędzy na leczenie danej choroby. ■

Miasta zaprzyjaźnione

Prawie wszystkie samorządy w regionie zabiegają o dobre kontakty międzynarodowe. Z powodzeniem weszła w życie idea miast partnerskich, co ma służyć integracji europejskiej. 9 maja prezydent Skierniewic oraz Wasyl Korjak, mer ukraińskiego miasta Łubny, podpisali umowę partnerską. Skierniewice kilka dni temu uczestniczyły również w Targach Gospodarczych w zaprzyjaźnionym węgierskim mieście Szentes. Ostatnio Głowno już po raz czwarty gościło przyjaciół z gminy Remptendorf w Turynii. W lipcu do Remptendorf udadzą się samorządowcy z Głowna. Razem z nimi pojedzie delegacja przedsiębiorców i rolników. O dobre kontakty międzynarodowe zabiegają także szkoły, które organizują tzw. wymianę uczniów. Na początku maja uczniowie z Instytut de Infanta Elena w Jumilla w Hiszpanii przylecieli do Łęczycy, do LO im. Jana Pawła II. Natomiast dwa tygodnie później do Hiszpanii pojechali licealiści. Może nie jest to bezinteresowna przyjaźń między narodami, ale dobre i to na początek. ■

Uczniowie z Lasek w Witoni

Niewidomi widzą



ZDJEŃ: AGNIESZKA NAPIORKOWSKA

Zajęcia sportowe budzą zawsze wiele emocji

Z PRAWEJ: Największym zainteresowaniem cieszyły się maszyny brajlowskie

Poznawali mapę przez dotyk, pokonywali przeszkody z zawiązanymi oczami, czytali teksty zapisane alfabetem Braille'a... Pięć majowych dni **uczniowie z Zakładu dla Niewidomych w Laskach spędzili w rodzinach swoich kolegów w Witoni.**

Ze swymi rówieśnikami chodzili do szkoły, na dyskoteki, siedzieli przy ognisku i jeździli na wycieczki. Odwiedzili między innymi zamek w Łęczycy i Łódź, gdzie w Muzeum Kinematografii mogli po raz pierwszy przez dotyk zbadać, jak działa kino.

Skuteczna integracja

– To ciekawe przekonać się, jak wyglądają zajęcia w zwykłej szkole – mówi niewidoma Aleksandra Świątecka. – U nas wszystkie lekcje są w jednej klasie, a tu musieliśmy się ciągle przemieszczać. To był prawdziwy sprawdzian samodzielności – zapewnia. Zadowolona nie krył też Mateusz

Wielczyk. – Szybko zaprzyjaźniłem się z kolegami. Byliśmy razem na dyskoteci i świetnie się bawiliśmy. Nabrałem więcej pewności siebie.

Pozytywne strony takich wyjazdów podkreśla Stanisław Badeński, aktor i nauczyciel z Lasek. – Dla nas ważne jest to, że nasze dzieci wchodzi w świat widzących i wśród nich mają przyjaciół. Poza aspektem koleżeńskim ważna jest też samodzielność. Dyskretnie obserwujemy, jak radzą sobie z nowymi wyzwaniami, bo tu dopiero zaczyna się prawdziwa integracja. Na szczęście młodzież szybko znajduje wspólny język, burząc mury i otwierając się na siebie – wyjaśnia S. Badeński.

Patrzyenie przez dotyk

Nie tylko niewidoma młodzież odkrywała nieznaną. Uczniowie z Lasek przywieźli do Witoni swoje pomoce naukowe. Książki, wypukłe mapy i modele, brajlowski notatnik nazywany kajetkiem czy wreszcie mówiące laptopy i inne urządzenia pomagające niewidomym kontaktować się ze światem. Furorę wśród widzących dzieci robiły maszyny do pisania brajlem. Każdy chciał napisać choć kilka znaków. Prawdziwym wyzwaniem było odczytanie tekstów przygotowanych przez niewidomych kolegów. Jedni z moim próbowali odszyfrować

brajlowski tekst, inni prosili o pomoc. Sześcioro uczniów i dwóch nauczycieli starało się przybliżyć widzącej młodzieży sposób, w jaki niewidomi poznają świat. Jak na przykład „zobaczyć” wysokie drzewo, gdy można dotknąć tylko jego pnia. Dla niewidzących najtrudniejsze do poznania jest to, co ma zbyt wiele szczegółów albo jest gładkie i równe.

Dobre owoce

– Zależy nam na uwrażliwieniu naszej młodzieży – wyjaśnia dyrektor gimnazjum Urszula Graczyk. – Przed wizytą gości z Lasek uczyliśmy młodzież, jak prowadzić niewidomego, o czym go ostrzegać, na co zwracać uwagę – dodaje. Na ile młodzież przyswoiła sobie te zasady, dobrze było widać np. podczas przerw, lekcji wf. – Wszyscy bardzo chcieli nam pomagać – opowiada niewidoma Aneta Olizarowicz. – Czasem zapominali nawet, że jesteśmy samodzielni i wiele rzeczy potrafimy zrobić sami – dodaje z uśmiechem. – Byłam zaskoczona tym, jak szybko brajlowskiego alfabetu nauczyła się Milena, u której mieszkałam – mówi Ola Świątecka. – Nie położyła się spać, zanim nie poznała wszystkich znaków i nie potrafiła ich zapisać.

W Witoni udowodniono, że systematyczna współpraca i wzajemne poznawanie się usuwa bariery i daje radość. **nap**

zaproszenia

Sportowa parafiada

13 i 14 czerwca w Łowiczu organizowana jest Diecezjalna Parafiada, która będzie połączone z uroczystościami upamiętniającymi przyjazd papieża Jana Pawła II do Łowicza. Na parafiadę mogą się zgłaszać do 31 maja zespoły parafialne ministrantów złożone z 15 osób w dwóch kategoriach wiekowych: szkoła podstawowa i gimnazjum. Zgłoszenia można wysłać na adres: lukaszant@poczta.fm lub pod nr tel. 046 863 09 66. Szczegółowe informacje dostępne na stronie www.diecezja.lowicz.pl oraz www.parafiada.pl. Organizatorzy: Diecezjalne Duszpasterstwo Sportowców oraz ojcowie pijarzy w Łowiczu.

Przegląd piosenki religijnej

31 maja w Nowym Mieście nad Pilicą odbędzie się Honoracki Dzień Młodzieży, połączony z przeglądem piosenki religijnej. Udział w nim zgłosiło ponad 20 grup i zespołów. Honoracki Dzień Młodzieży rozpocznie się Mszą św. o godz. 10.30 w sanktuarium bł. Honorata Koźmińskiego, zaś sam przegląd będzie miał miejsce na błoniach od godz. 12.00. Organizatorzy: sanktuarium bł. Honorata Koźmińskiego i UMIG Nowe Miasto.

Będzie się działo!

Kontynuując prace zmierzające do całkowitego zagospodarowania terenu przy Centrum Formacji Młodzieży w Łowiczu (przy parafii MB Nieustającej Pomocy), ks. proboszcz Wiesław Frelek zaprasza **1 czerwca** na poświęcenie i otwarcie placu zabaw dla dzieci. Rozpoczęcie o godz. 10.00. Z jednego z największych placów zabaw w Łowiczu będą mogły korzystać dzieci z terenu całego miasta.



Przydomowe kapliczki

Matka Boża sąsiadka

Okiem dziekana



Dziesięcioletnia Ania z mamą Alicją Pięcek troszczą się o kapliczkę i jej otoczenie

Dawniej w nowo budowanych domach tuż pod dachem bądź na posesji wiele osób umieszczało figurkę Matki Bożej. Dziś niewiele decyduje się na takie świadectwo wiary.

Kiedy przejeżdża się obok domu, na podwórku którego znajduje się kapliczka, zrodzić może się pytanie, kto i dlaczego ją zbudował. Z taką decyzją wielokrotnie związane są poruszające ludzkie historie z miłością do Matki Bożej w tle.

Z potrzeby serca

Kapliczka obok domu Alicji i Jerzego Pięcków z Kurzeszy- na powstała w 2005 r. Została

zbudowana przez Danutę, siostrę Jerzego, jako wotum dziękczynne z prośbą o zdrowie. – Moją bratowa była dobrą i pobożną kobietą – opowiada Alicja Pięcek. Zawsze bez rozgłosu pomagała innym. Gdy zachorowała na raka, przy wsparciu rodziny nie szczędziła sił, by ta kapliczka powstała. Cieszyła się z niej bardzo, choć krótko. Dziś, gdy Danusia już nie żyje, Najświętszą Panią opiekujemy się my – mówi Alicja. Teren wokół kapliczki jest zadbane, obsadzony kwiatami i drzewami. Ostatnio przyjechał tu szkółkarz, by podciąć drzewka. Gdy domownicy zapytali go o naleźność, uśmiechnął się i powiedział, że Panią rachunku nie wystawi. W maju o 19.00 przychodzą do kapliczki sąsiedzi, by śpiewać majówki.

Odwaga wiary

– Babcia Ewa Gąsecka kapliczkę przed domem budowała

w czasach głębokiej komuny – wyjaśnia Anna Gładka z Mysłakowa. – Miała ogromne kłopoty, by otrzymać zgodę na jej budowę. Nie dawała jednak za wygraną i uzyskała wszystkie pozwolenia. Później przychodziły nakazy rozbioru, ale nimi też się nie przejmowała. Wiara dawała jej siłę do codziennego życia, które nie było najłatwiejsze, bo wcześniej straciła męża.

Dla rodziny figurka w ogrodzie jest dziedzictwem, o które troszczyć się każdego dnia. – Ludzie często zatrzymują się tu na chwilę modlitwy, a obcokrajowcy wielokrotnie zapalają znicze i zostawiają kwiaty – dopowiada Marta Gładka.

Przed domem

Irena i Henryk Mazurkowie ze Skierniewic dzień zaczynają od spojrzenia na Matkę Bożą, której kamienna figurka znajduje się w ich ogrodzie. – Mieszkam tu od 1962 roku i odkąd pamiętam, ta figurka tu była – wyjaśnia Henryk. – Z tego, co wiem, postawiły ją wiele lat temu panie Przasnyska i Olszewska, za co jestem im wdzięczny. – Jesteśmy ludźmi wierzącymi, dlatego nigdy nie przeszło nam przez myśl, by Matkę Bożą z tego miejsca usuwać – dodaje Irena Mazurek. – Takie sąsiedztwo bardzo nam odpowiada i jest to też nasze wyznanie wiary – mówi. Przydomowe kapliczki wpisują się w klimat lokalnej pobożności. Dla domowników, sąsiadów oraz przejeżdżających ludzi są miejscami, gdzie można się zatrzymać, pomodlić i przypomnieć sobie, że Maryja troszczy się o nas każdego dnia.

Agnieszka Napiórkowska

felieton



ks. ZBIGNIEW ŁUCZAK

dziekan łęczycy

Młodzi elokwentni?

W katedrze łowickiej odbędą się wkrótce święcenia prezbyteratu. Zapytałem wiernych, aby jednym słowem określili, jaki powinien być współczesny kapłan. Podano następujące cechy: serdeczny, inteligentny, wrażliwy, sumienny, gospodarny, przystojny, „ładnie” sprawujący liturgię, mówiący „mądre kazania i homilie”, pobożny. To zamiar stworzenia idealnego obrazu. Wymarzone, nieréalne pragnienia. Pan Bóg wybiera w inny sposób i opiera swój Kościół nie na silnych, ale na słabych. Zgodnie z definicją Katechizmu Kościoła Katolickiego, kapłan jest obrońcą prawdy, wznosi się z aniołami, wielbi z archaniołami, składa na ołtarzu dary ofiarne, uczestniczy w kapłaństwie Chrystusa, odnawia stworzenie, przywraca w nim obraz Boży, przysposabia je do świata wyższego, jest przebóstwiony i przebóstwiał. Jaki więc ma być kapłan?... Nawrócony, by nawracać, wierzący, by dzielić się wiarą.

■ R E K L A M A ■

103,5 FM
Łowicz/Sodaczew93,8 FM
Kutno94,7 FM
Rawa Maz.96,7 FM
Skierniewice98,1 FM
Mszczonów/Żyrdówradio
Victoria

www.radiovictoria.pl

agencja reklamowa



W poszukiwaniu budowlanego „bum”



BRAKUJE MIESZKAŃ. Od kilku lat budują się Warszawa i Łódź. Wszystko, co pomiędzy, **utknęło w martwym punkcie** – nie licząc Kowalskich z kredytem hipotecznym na mały domek na 30 lat.

Pierwsze i ostatnie mieszkania deweloperskie w Sochaczewie (NA ZDJĘCIU) wybudowano w połowie lat 90.

tekst i zdjęcia

MARCIN WÓJCIK

mwojci@goscniedzielny.pl

W Sochaczewie za 35-metrowe mieszkanie na osiedlu pamiętającym lata poprzedniego ustroju trzeba zapłacić nawet 4500 zł za metr kwadratowy. Tymczasem w Warszawie ten sam metraż w stanie deweloperskim, na zamkniętym strzeżonym osiedlu, można kupić już za około 6000. Ale kto nie chce się przeprowadzać do Warszawy i tak kupi stare mieszkanie w Sochaczewie, Łowiczu, Głownie, bo nowych na razie nie ma, a jeśli będą, to jak na lekarstwo.

Jednorodzinne w modzie

Z powodu braku mieszkań spora część młodych małżeństw decyduje się na budowę domu na obrzeżach miasta lub na wsi. Ciągłe obniżające się warunki udzielania kredytów przez banki zachęcają Polaków do zaciągania wieloletnich kredytów hipotecznych. Niemal wszystkie Powiatowe Wydziały Architektoniczno-Budowlane w regionie łódzkim odnotowały w ciągu trzech ostatnich lat duży wzrost zainteresowania budownictwem jednorodzinnym.

W 2006 roku w Rawie Mazowieckiej wydano 81 pozwoleń na budowę domów jednorodzinnych. Rok później było już ich 132. Wydział Budownictwa w Kutnie w roku 2006 wydał 105 zezwoleń, a w 2007 zezwolenia otrzymały 152 rodziny. Wzrost zainteresowania budową domów jednorodzinnych zaobserwowano także w Łowiczu, gdzie w 2007 r. wydano o 39 pozwoleń więcej niż w roku 2006. Podobnie jest w Łęczycy i innych miastach. – Odnotowujemy rosnące zainteresowanie budową nie tylko domów, ale także obiektów usługowych – twierdzi Aniela Głodek z Wydziału Architektury, Budownictwa i Planowania Przestrzennego przy łęczyckim starostwie.

Leszek Przybył, dyrektor Wydziału Architektury i Budownictwa w Rawie Mazowieckiej, uważa, że aż 70 procent domów budowanych jest za bankowe pieniądze. Tylko 30 procent powstaje ze środków własnych.

Gdzie ten deweloper!

Póki co młodzi ludzie między Łodzią a Warszawą biorą los we własne ręce i budują się na kredyt, a informacje medialne o „wysypie” mieszkań deweloperskich traktują jak nowinki z innej części świata. Pomijając duże aglomeracje miejskie, gołym okiem można zauważyć, że postęp gospodarczy nie idzie w parze z rynkiem nieruchomości. W Sochaczewie pierwsze i ostatnie mieszkania deweloperskie, wybudowane w centrum miasta przez J.W. Construction, wystawiono na sprzedaż w latach 90. W Łowiczu i w Łęczycy o deweloperce nikt jeszcze nie słyszał. Nieco inna sytuacja jest w Kutnie. Co prawda nie ma mieszkań deweloperskich, ale od 2006 roku do dnia dzisiejszego wydano pięć zezwoleń na budowę jedenastu budynków mieszkalnych TBS i jedno zezwolenie na budowę domków jednorodzinnych, również TBS. Także w Rawie Mazowieckiej w lutym tego roku oddano budynek TBS z dwudziestoma czterema mieszkaniami. Jednak to wszystko jest kroplą w morzu potrzeb. Pomieszkiwanie kątem u rodziców w spółdzielczym M3 albo w izdebce u babci na wsi to dla wielu młodych ludzi jedyna droga wyjścia, bo budowa domu jest zazwyczaj trudniejszą i droższą inwestycją niż kupno mieszkania.

Są też dobre informacje na przyszłość. Na lokalnym rynku pojawiły się dwie firmy deweloperskie – PW Development oraz Mirbud SA. Pierwsza działa na terenie Sochaczewa, druga w Skierniewicach i w Rawie Mazowieckiej. PW Development w lipcu tego roku rusza z budową nowoczesnych mieszkań w centrum Sochaczewa. Wysoki standard połączony ze świetną lokalizacją i w miarę przyzwoitą ceną zapewne skuszą nabywców, zwłaszcza że już niedługo między Sochaczewem a Warszawą ma kursować szybka kolej. Praca w Warszawie i spokojne życie w Sochaczewie to propozycja nie tylko dewelopera, ale także władz miasta.

Zbigniew Roter, prezes Zarządu PW Development, nie kryje ambicji wejścia na szerszy rynek. – Chcielibyśmy budować także w Łowiczu, ale na razie są to tylko plany – mówi. Budowlaną ekspansję rozpoczyna także Mirbud,



W lipcu w Sochaczewie, w centrum miasta, ruszy budowa kameralnego osiedla. NA ZDJĘCIU: Zbigniew Roter, prezes PW Development, i asystentka Anna Dudek. W TLE: Urszula Trybuł, wiceprezes Zarządu

który zamierza wybudować nowoczesny blok mieszkalny w Rawie Mazowieckiej. Mirbud do tej pory przyczynił się do inwestycji na terenie Skierniewic.

Apetyt wciąż rośnie

Od połowy lat 90. do roku 2006 bezrobocie w wielu powiatach województwa łódzkiego należało do najwyższych w kraju. Fakt ten przyczynił się do masowej emigracji młodego pokolenia. Byli to zarówno absolwenci uczelni wyższych, jak i młodzież po szkole średniej. Jedni i drudzy zaczynają wracać do kraju, bo zmienia się rynek pracy. Zarobione za granicą pieniądze najchętniej zainwestowaliby w nowe mieszkania, ale takich jeszcze tutaj nie ma. Co zrobić, by były? – Istotną rolę odgrywają samorządy lokalne – władze miasta, które mogą i powinny sprzyjać deweloperom myślącym o budowie mieszkań w mieście – mówi Daniel Wachowski, rzecznik burmistrza Sochaczewa.

Niestety, w praktyce owa pomoc i zainteresowanie lokalnych samorządów czasami bardziej przeszkadzają, niż pomagają, bo

niezbędna droga dojazdowa do mającej się rozpocząć budowy przegrywa z kilkumetrowym ogródkiem pełnym chaszczu lub pomidorów. Takie i podobne ogródki są najczęściej oczkiem w głowie niektórych radnych, którzy bardziej niż gospodarką i rozwojem interesują się śmiesznymi rozgrywkami politycznymi.

– Cała infrastruktura miejska na czele z budownictwem jest wizytówką każdego miasta. Mamy już dosyć szarych bloków rodem z wielkiej płyty – oburza się Urszula Trybuł, wiceprezes PW Development. I wiele w tym racji, bo bez takich wizytówek nie uda się miasteczkom między Łodzią a Warszawą być alternatywą dla ludzi zmęczonych życiem w wielkiej aglomeracji. Łowicz, Skierniewice, Sochaczew, Żyrardów chciałyby być sypialnią Warszawy. Jednak brak bazy mieszkaniowej na europejskim poziomie zamknie na długo ambitne plany w szufladzie. Właściwie do dnia, kiedy młodzi ludzie w gąszczu ofert będą mieli trudności w wyborze mieszkania. Na razie dużego wyboru nie mają.

PANORAMA PARAFII. Parafia pw. św. Jakuba Apostoła w Zdunach

Z męczennikiem w tle

Wspólnota w Zdunach należy do tych parafii, które poszczycić się mogą „własnym” błogosławionym.

Tym wyniesionym na ołtarze rodakiem jest ks. Franciszek Drzewiecki. Urodził się w Zdunach w 1908 r. Wstąpił do kolegium orionistów w Zduńskiej Woli, gdzie śluby wieczyste na ręce samego założyciela zgromadzenia, bł. Alojzego Orione złożył w 1934 r. Wybuch wojny zastał ks. Drzewieckiego we Włocławku. Aresztowany został już w listopadzie 1939 r., przewieziony do obozu koncentracyjnego w Dachau, zagazowany 13 września 1942 r. Beatyfikował go Jan Paweł II 13 czerwca 1999 r. w Warszawie.

– Czy parafianie pamiętają o „swoim” błogosławionym? – pytam proboszcza ks. Bolesława Stokłosa.

– Przypomina o nim tablica w kościele – odpowiada proboszcz. – Ale na przyszły rok – w 10. rocznicę beatyfikacji, zaplanowaliśmy uroczystości ku czci męczennika. Wymalowany będzie obraz, który zastąpi obecnie wiszące w świątyni niezbyt gustowne zdjęcie. Przy istniejącym do dzisiaj domu rodzinnym ks. Drzewieckiego postawimy pamiątkowy głaz.

Trasa rozdziała i utrudnia

Zduny położone są kilkanaście kilometrów od Łowicza, przy trasie krajowej nr 2 Warszawa–Poznań. Kościół usytuowany jest wprost przy ruchliwej sosie. Dawniej prawdopodobnie był to



W parafii w Zdunach wieńce dożynkowe przynosi młodzież ubrana w regionalne stroje

plus dla wiekowej parafii – erygowanej przed 1369 r. Obecnie to położenie w znacznym stopniu komplikuje życie parafialne.

– Nie mamy zbyt wielu małych ministrantów, bo rodzice boją się posyłać kilkuletnich chłopców do kościoła samych. A nie zawsze dorośli mają czas, żeby jechać z dzieckiem na przykład na spotkanie ministranckie – tłumaczy ks. Stokłosa.

Również ludzie starsi odczuwają lęk przed pędzącymi tirami. Być może z tego powodu frekwencja na nabożeństwach czerwcowych czy innych nie jest zbyt wysoka.

Podobnie jak w większości wiejskich parafii diecezji, liczba pogrzbów w Zdunach znacznie przewyższa liczbę chrztów – nawet ponaddwukrotnie. Znaczna część młodzieży po skończeniu szkoły średniej wiąże swoje losy z miastami; zwłaszcza dziewczęta niezbyt chętnie zostają na roli. W parafii przybywa domów zasiedlonych przez starszków albo samotnych gospodarzy, którzy zdecydowali się przejąć ojcowiznę, lecz – niestety – trudno im znaleźć towarzyszkę życia.

Gwar na przystankach

Jednak w powszednie dni Zduny i okolice wypełnione są gwarem młodzieży. To jedyna wiejska parafia, w obrębie której mieszczą się dwie szkoły ponadgimnazjalne – o podstawówce i gimnazjum

nie wspominając. Jedną z nich to liceum ogólnokształcące, druga – Zespół Szkół Rolniczych. Od kilku lat uczniowie tej drugiej przyłączają się do Łowickiej Pieszej Pielgrzymki na Jasną Górę. Jako jedyna grupa zorganizowana!

– Dzięki życzliwości dyrekcji od pięciu lat w majowych pielgrzymkach idzie kilkadziesiąt uczniów – mówi katecheta Aleksander Frankiewicz. – Co roku proponuję młodzieży udział w tych nietypowych rekolekcjach i zawsze znajduje się grupa chętnych – dodaje.

Innym ciekawym zwyczajem kulturowym przez uczniów szkoły rolniczej są wspólne wigilie. Wspólne – to znaczy z udziałem młodzieży, nauczycieli, księży, a także wychowanków Domu Dziecka w Gostyninie.

Wśród parafian – w większości rolników – nie brak ludzi ofiarnych, dzięki czemu zarządzać można materialnym potrzebom – obecnie na przykład kapitalny remont przeprowadzany jest w blisko stuletniej plebanii.

Bohdan Fudała

Zdaniem proboszcza



Proboszcz powinien być jak sprawiedliwy ojciec, który dostrzega dobro, ale nie pomija

milczeniem niedostatków. Ludzie tutaj są przywiązani do tradycji, dobrze gospodarują, są pracownicy. Równocześnie są sprawy, które gdzieś kiedyś po drodze się zagubiły i musimy je na nowo przypominać. Bołączką jest na pewno niski udział wiernych w Mszach św. podczas świąt, w których gdzie indziej kościoły są pełne – na Matki Bożej Gromnicznej, w Środę Popielcową. Trzeba dbać o spuściznę materialną i wzrost dobra w duszach ludzkich. To powolny proces, ale gdy się dba o oba aspekty, życie w parafii się rozwija.

ks. prałat Bolesław Stokłosa

Święcenia kapłańskie otrzymał w 1967 r. z rąk prymasa Stefana Wyszyńskiego. Wikarym był w Chodakowie (wówczas jeszcze samodzielnym mieście), Kiernozi, Warszawie – par. św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Proboszczem był w Skierniewicach – pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa. W Zdunach od 1999 r.



Zapraszamy na Msze św.

Niedziele:
9.00, 11.00, 18.00
(zimą – 16.00)
Dni powszednie:
7.00, 18.00 (16.00)